Nr. 256 — *Niedziela 14 Września 1884.* — **Rok II.**

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: po Św. Krzyża.
Poniedziałek: Nikodema.
Wtorek: Ludmili.
Środa: Lamberta.
Czwartek: Tomasza.
Piątek: Januarjusza.
Sobota: Eustachiusza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 5 g. 42 min.
Zachód słońca o 6 g. 8 min.
Barometr: 780 — Jeszcze widoki pięknej pogody.

Czy bilet wizytowy jest dokumentem publicznym?

Czytelnicy zadziwią się tem pytaniem. Mamy jednak powód postawić je publicznie — dla krytyki istniejących u nas stosunków.

W lipcu br. napisaliśmy podczas zjazdu pedagogicznego w Tarnowie artykuł o losie nauczycieli ludowych. Był to wierny obraz powodzenia, jakiego nauczyciel ludowy doznaje pomimo obowiązującej ustawy szkolnej, którą przecież na to wydano, aby byt jego otaczała jakaś prawna opieka. Artykuł ten skonfiskowała prokuratorja w mniemaniu, że był on podburzająco skierowany przeciwko władzom rządowym i autonomicznym, i stanowił istotę czynu z §. 300 kodeksu karnego.

Mniemanie ck. prokuratorji opierało się na mylnych przypuszczeniach. Władz nie chcieliśmy dotknąć ani jednem słówkiem. Skreśliliśmy tylko faktyczne stosunki, które u nas istnieją mimo staranności władz, a nawet niezawiśle od nich, bo władze o nich albo wcale nie wiedzą, albo choćby wiedziały, to kompetencji nie mają do usunięcia wielkich niewłaściwości.

Na dowód, przytoczymy dwa przykłady z życia, całkiem prawdziwe — które doszły już do wiadomości kraj. Rady szkolnej, bo z jej sfer czerpiemy o nich szczegóły.

W Ulanowie zawakowała w r. 1882 posada kierownika szkoły ludowej. Trzeba było ją zastąpić natychmiast. Inspektor okręgowy nie miał nikogo odpowiedniego pod ręką. Więc za wiedzą przewodniczącego rady szkolnej starosty, wpłynął na pewnego nauczyciela nazwiskiem R. w miasteczku K., aby mając 20 lat służby poszedł do Ulanowa, i objął tam kierownictwo tymczasowe, a długoletnia jego zasługa sprawi niezawodnie, iż po rozpisaniu konkursu otrzyma niezawodnie prezentę, i polepszy sobie byt o 100 gld. rocznie.

Nauczyciel R. wahał się długo, ale uległ w końcu życzliwym naleganiom obu wspomnianych panów, wyprzedał się z ruchomości, zaciągnął dług na przeprowadziny, i przeniósł się o 12 mil z rodziną. Rozpisano konkurs. Podało się kilku kandydatów. Podał się także R., i rada okręgowa położyła go na pierwszem miejscu, jako najlepiej ukwalifikowanego. Propozycja dostała się do rąk hrabiny M. mającej prawo prezentowania. Do ostatniej chwili łudzono biedaka, że otrzyma niewątpliwie prezentę, bo jest istotnie najlepszym. Lecz nagle przybył do kolatorki inny kandydat— z biletem, czy nawet kilkoma — od różnych bliższych i dalszych dygnitarzy i personatów.

Świadectwa, kwalifikacje, urzędowe przedstawienia nic nie pomogły — bilet wizytowy przechylił szalę na korzyść kandydata spodniczkowego, o którym w kilka dni później inspektor okręgowy, dotknięty do żywego wynikiem prezenty, wyraził się, że pod względem kwalifikacji stoi na najniższym pozomie z pomiędzy wszystkich kandydatów, ubiegających się o tę posadę. I otrzymał posadę, a tamten drugi po **dwóch latach** czekania został na lodzie. Szczęściem że w ogłędności swojej zarezerwował sobie posadę w poprzedniem miejscu, skąd jednak wyruguje znowu zastępcę swojego, i ten jak ptak — mimo egzaminów będzie musiał latać po różnych okręgach i szukać dla siebie miejsca. Zawsze jednak dwukrotne przewoziny zrujnowały nauczyciela R.

Protekcja odniosła tu zwycięztwo nad prawem, i to wbrew najlepszym chęciom reprezentantów władzy. Czyż takie stosunki mogą być nazwane prawidłowemi, i czyż nie wymagają one naglącej zmiany przepisów ustawodawczych, któreby raz stan nauczycielski chroniły od samowoli, która bilet wizytowy cioci, ks. kapelana, biskupa lub pow. marszałka wyżej stawi od pliku świadectw i listy kwalifikacyjnej publicznego ck. funkcjonarjusza!

Drugi przykład. W Bóbrce pod Lwowem nauczyciel K. wskutek złego prowadzenia się został za wpływem miejscowej rady szkolnej, przeniesiony w inne miejsce niedaleko. Nie chciano bowiem szkodzić chłopcu; miano zamiar przeniesieniem wyrwać go li z pośród demoralizującego towarzystwa, i pomódz do opamiętania. Stało się to w interesie dobra szkoły miejscowej, i z polecenia inspektora okręgowego. W interesie jednak pewnego drobnego dygnitarza powiatowego leżało, aby przeszkodzić przeniesieniu. Dygnitarz zabrał tedy swojego klienta do Lwowa, i wprowadziwszy w błąd jednę z bardzo wysokich nawet figur tutejszych, użył **pomocy jej biletów wizytowych**. I rezultat był taki, że wbrew **wyraźnej**, 3 bm. **w okręgowej Radzie szkolnej zapadłej uchwale**, wspomniany, na przeniesienie skazany K., **został** na posadzie w Bóbrce, — a natomiast polecono przenieść zupełnie z tą sprawą nie mającą nic wspólnego inną osobę, i to na posadę wiejską, (z której niedawno uciekł profesor, nie mogąc wytrzymać, bo gmina tam dopiero za trzy lata deklarowała się szkołę wybudować) — osobę, od trzech lat pracującą w szkole bóbreckiej z zadowoleniem gminy i wszystkich bezpośrednich przełożonych.

Sprawę tę wnosi właśnie do Sejmu poseł tamtejszy wskutek podania gminy, i wskutek wrzawy, jaką narobili członkowie miejscowej i okręgowej rady szkolnej.

Dobrze przynajmniej, że w tym wypadku jest ktoś, co się czuje powołanym do obrony, lecz ileż to zdarzeń tego rodzaju i krzywd ginie w aktach, bo nikt nie piśnie, a nawet sami pokrzywdzeni wolą swój żal utopić we łzach, niż narażać się jednemu lub drugiemu, który biletami wizytowemi umie obchodzić prawo.

Takieto rzeczy dzieją się w nieszczęśliwym naszym zawodzie nauczycielskim — bez udziału władz, a nawet wbrew woli władz przynależnych.

PIEKIELNA NOC.

Opowiadanie z włoskiego.

Wyobraźmy sobie trzy małe stacyjki kolejowe i nazwijmy je — dajmy na to — X, Y i Z.

Rzecz dzieje się w sierpniu; wieczór skwarny; burza wisi w powietrzu. Księżyc okolony czerwonym jak krew blaskiem toczy się po firmamencie. Od północy ciągną olbrzymie masy chmur przerywane raz po raz błyskawicą. Groźnie odzywa się grzmot coraz silniej.

Signor Cesare Favari, naczelnik stacji Y, bez tużurka, z rozpiętą koszulą i bez krawatki siedzi przy aparacie telegraficznym w swojem biurze.

Biedaczysko przebył ciężki dzień; musiał zastępować chorego telegrafistę. Od dwudziestu czterech godzin pan naczelnik nie miał spokojnej chwili. Trzeba jeszcze wiedzieć, że Signor Cesare, kapitalny zresztą człowiek, łatwo traci kontenans, a zwłaszcza gdy kochana jego połowica, Signora Arpalice, zejdzie do niego z pierwszego piętra aby go wciągnąć w długą i nie zawsze wesołą rozmowę.

Właśnie też w ten ciężki dzień sierpniowy owa dama zaszczyciła była męża niezmiernie długą wizytą w biurze. W tej chwili, dzięki Bogu, spała już Signora Arpalice, i Signor Cesare postanowił pójść za jej przykładem, skoro tylko ostatnie dwa pociągi, numer 44 z X i 105 z Z przejadą przez stację Y.

Lecz djabeł nie śpi. Pociąg 44 jest spóźniony i wskutek tego pociąg 105, który ma czekać na niego w Z, nie może ruszyć z miejsca.

Zegar wskazuje godzinę jedenastą. Wreszcie stacja X daje znać o sobie i telegrafuje, że pociąg 44 odszedł. Prawie równocześnie telegrafuje naczelnik stacji Z:

— Jeżeli pan możesz zatrzymać pociąg 44, puszczam pociąg 105.

Signor Cesare wyobraża sobie żywo niecierpliwość jadących pociągiem 105, a że był grzecznym człowiekiem, odpowiada:

— Zatrzymam pociąg 44; puść pan 105. Stacja Z zaś odpowiada natychmiast:

— Pociąg 105 właśnie odszedł.

— Chwała Bogu — pomyślał nasz naczelnik — jeszcze kwadransik, i spokój na dzisiaj!

I spiesznie wdziewa tużurek, zapina koszulę i otarłszy pot z czoła wychodzi na peron.

— Dobry mi spokój! Burza lada chwila spadnie; grzmot huczy, jakby miał nieboszczyków z grobów wywołać.

A Signora Arpalice tak się boi grzmotu! Dziw, że nie słychać jeszcze ze schodów jej ochrypłego głosu: — Cesare! Cesare!

Tymczasem strażnik Bartolomeo z latarką rzucającą przed siebie długą smugę czerwonego światła, obchodzi linję. Co łyśnie to światło czerwone blednieje, i widać tylko potężną postać strażnika rysującą się ostro na ciemnem tle.

— „Corpo degli Maccabei!“ — mruczy strażnik — a to ci pluta! Siedmiu machabeuszów zawsze miał na języku.

W istocie burza szalała okropnie. Gromy uderzały coraz bliżej, wiatr unosił w powietrze masy kurzu, zbijał kłosy w polu i wstrząsał drzewa.

— Ani jednego pasażera! mruczał dalej Bartolomeo — no tak, bo i któżby jechał w taką noc piekielną?

Signor Cesare zbliża się do podwładnego i oznajmia, że pociągi nr. 44 i 105 będą się krzyżować.

— Jakto! — woła Bartolomeo — wszak pociąg 44 tutaj nie staje!

— Stoi tylko minutę, wiem o tem; ale dziś będzie czekał na pociąg 105.

— Ależ to być nie może; on wcale nie staje!

Widocznie zwarjował stary Bartolomeo! Lecz z tem wszystkiem pan naczelnik czuje, że mu się włosy jeżą.

— Ośle! — woła signor Cesare, tracąc kontenans — czyż nie stawał tu wczoraj?

— Do dnia wczorajszego stawał — odpowie poważnie Bartolomeo — **lecz od dziś nie staje.**

To mówiąc wciąga swego przełożonego napowrót do biura i pokazuje mu tam przybity na

Takieto wypadki mieliśmy na myśli pisząc nasz lipcowy artykuł, za który od wiecu nauczycielskiego telegraficzne otrzymaliśmy podziękowanie, a szanowna prokuratorja niepotrzebnie nas skonfiskowała.

Źle jest i źle będzie — dopóki w sprawach publicznych, funkcjonarjuszów publicznych kwalifikuje bilet wizytowy, a nie świadectwo zasługi, i przeciwko temu systemowi występować będziemy zawsze i wszędzie.

Wotum nieufności dla p. Józefa Simona.

Brody, 12. września. Zachowanie się posła miasta Brodów pana Józefa Simona przy głosowaniu nad wnioskiem Dra Maksa, zdążającym do przeniesienia tutejszej izby handlowej do Tarnopola, wywołało w tutejszej inteligencji silne wzburzenie. Pan Alfred Hausner, wiceprezes izby handlowej, otrzymał od swego brata, pana Ottona Hausnera, dwa listy i telegram, w których tenże wzywa do wyrażenia wotum nieufności panu Simonowi, który mimo że jest posłem naszego miasta, głosował za wnioskiem posła Maksa. Według listu pana Ottona Hausnera, głosowanie pana Simona zdziwiło wszystkich posłów, a szczególnie pan hr. Alfred Potocki i ks. biskup Solecki wyrazili swoje zdziwienie w sposób dla pana Simona bardzo niepochlebny. Pan Alfred Hausner zaprosił wczoraj do izby handlowej na prywatną konferencję wielu wybitnych tutejszych obywateli, którzy postanowili zbierać podpisy dla wotum nieufności, które ma być panu Simonowi przesłanem. Dotychczas już około pięćset wyborców złożyło swoje podpisy. Pan Alfred Hausner podpisał także pana Ottona Hausnera, który go do tego upoważnił. W dzisiejszym liście wzywa pan Otton Hausner do zwołania walnego zgromadzenia wyborców i obiecuje swój przyjazd, jeżeli ono przyjdzie do skutku. Jutro wieczór odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, która albo sama wotum nieufności uchwali, albo zwoła w tym celu walne zgromadzenie wyborców.

Jubileusz ks. prałata Florjana Mitulskiego
w Czerniowcach.

Oddawna Czerniowce nie pamiętały tak licznego zjazdu duchowieństwa i obywateli, jaki miał miejsce w dniach 7 i 8 b. m. Na ulicach od rana w niedzielę snuły się powozy przybywających, a dorożki długim szeregiem wiozły z dworca kolejowego gości jubileuszowych. Z obywateli wyznania ormiańsko-katolickiego całej Bukowiny i wschodnich dzielnic Galicji brakło chyba tych tylko, którym choroba, lub przypadek przybyć nie dozwoliły.

Nabożeństwo odprawione w niedzielę przez J. E. arcybiskupa ks. Issakowicza, oprócz inteligencji, ściągnęło do kościoła orm.-kat. tłumy ludu, który nie mogąc się pomieścić wewnątrz świątyni, obległ ją dokoła. Kazanie w dniu tym wygłosił ks. Mardyrosiewicz, młody a wymowny kaznodzieja ze Lwowa.

Po sumie jubilat przyjmował u siebie duchowieństwo wszystkich trzech katolickich obrządków. Kilkudziesięciu kapłanów ormiańskich, łacińskich i ruskich zasiadło do koła ks. arcybiskupa przy zastawionej uczcie. Kler orm.-kat. obok ks. arcybiskupa i jubilata, reprezentowali: kanonik ks. Stefanowicz ze Lwowa, ks. kanonik Osadca z Horodenki, proboszczowie z Kut, z Brzeżan, z Suczawy, ks. Mardyrosiewicz, ks. dr. Goilaw, mechitarzysta z Wiednia, dwóch kleryków i w. i. Z księży łacińskich zanotowaliśmy obecność ks. prałata dr. Kornickiego wraz z całem miejscowem duchowieństwem r. ł., dalej zaś proboszczów z Bojan, z Sadagóry, ze Storożyńca, z Suczawy, z Wyżnicy, z Kołomyi, z Ottynii, 3 kleryków ze Lwowa i w. i. Duchowieństwo gr.-kat. reprezentowali księża Ogonowski i Simonowicz z Czerniowiec.

Toasty, wnoszone w językach polskim i ruskim, zakończył ks. arcybiskup okrzykiem „Kochajmy się!“, który zgromadzeni powtórzyli z zapałem, stwierdzając jedność i zgodę całego katolickiego duchowieństwa.

Dzień następny, 8. b. m. a właściwy dzień jubileuszu uśmiechał się od rana prześliczną, jesienną pogodą, pomimo, iż poprzednich dni parę trwała nieustanna słota. Tysiące ludu dążyło powozami i pieszo do kościoła orm.-kat., a już o godzinie 9. nietylko do wnętrza świątyni, ale nawet niemożliwem było docisnąć się na okalający cmentarz.

O godzinie 10. J. E. ks. arcybiskup Isakowicz w otoczeniu nader licznego duchowieństwa wszystkich trzech obrządków wyruszył z procesją z kościoła do pomieszkania ks. Mitulskiego i wprowadził go uroczyście do świątyni; tutaj przed wielkim ołtarzem włożył arcypasterz wieniec na głowę sędziwego jubilata, wręczył mu pastorał, a po stosownej modlitwie udzielili mu benedykcji, prosząc nawzajem o błogosławieństwo dla siebie i dla zgromadzonego ludu.

Po przepisanej ceremonji jubilat odprawił sumę w asystencji ks. prałata dr. Kornickiego i licznego kleru. Kazanie wygłosił ks. arcybiskup Isakowicz, jak wiadomo jeden z najwymowniejszych kaznodziejów.

Po nabożeństwie przyjmował jubilat deputacje i powinszowania. Prezydent miasta p. Klimesch, na czele deputacji Rady miejskiej, wręczył po stosownej przemowie dyplom honorowego obywatelstwa miasta Czerniowiec, następnie deputacja miejskich parafian ofiarowała długoletniemu pasterzowi swemu bardzo piękny i kosztowny puhar srebrny bogato złocony na takiejże tacy. Z kolei, w imieniu obywateli zamiejscowych przemówił p. Łazarz Passakas z Witelówki i oznajmił, iż dla uczczenia pamięci półwiekowej pracy jubilata obywatele ormiańscy fundują wieczyste stypendjum imienia ks. Florjana Mitulskiego, przeznaczone dla ubogiego ucznia szkół tutejszych wyznania orm.-katolickiego. Deputacja tutejszego Towarzystwa weteranów wręczyła dyplom honorowego obywatelstwa, a wkońcu delegat wiedeńskiego zakonu Mechitarzystów złożył jubilatowi adres od tamtejszego duchowieństwa. Reprezentacja Towarzystwa polskiego Bratniej Pomocy pod przewodnictwem wiceprezesa p. Dworskiego składała życzenia w przeddzień jubileuszu.

Nastąpiły gratulacje od osób prywatnych, które tłumnie cisnęły się, by ucałować dłoń jubilata i otrzymać błogosławieństwo. Czcigodny starzec był pełen wzruszenia. Ze łzami w oczach przyjmował te dowody czci ogólnej i skromnie powtarzał urywane słowa: — Nie godny jestem... Niech Bóg was błogosławi...

Tymczasem zapełniały się pokoje zaproszonymi gośćmi, których przyjmowali członkowie obywatelskiego komitetu jubileuszowego. O godzinie 2. rozpoczęła się uczta, zastawiona na osób ośmdziesiąt. Widzieliśmy tam wszystkich reprezentantów wyższych sfer tutejszego i zamiejscowego towarzystwa.

Gdy szampan napełnił kielichy, szereg toastów rozpoczął ks. arcybiskup Issakowicz. Zaznaczywszy na wstępie, iż umyślnie przybył w tym czasie na wizytację do Czerniowiec, by być obecnym na pięknej uroczystości dzisiejszej i do ogólnych życzeń dołączyć osobiście także wyrazy swojej czci dla półwiekowej pracy, streścił następnie mowca jędrnemi słowy przebieg tej pracy i wśród ogólnego zapału podniósł puhar na cześć jubilata. Poza oknami rozległy się salwy z moździerzy, a okrzykom „Niech żyje!“ nie było końca.

Wyrażając wdzięczność swoję, za dowody miłości i uznania, wniósł jubilat toast na cześć ks. arcybiskupa, z równym przyjęty zapałem.

Następnie ks. arcybiskup wniósł w języku niemieckim zdrowie obecnego na uczcie prezydenta kraju; br. Alesani zaś wypił na cześć gminy ormiańsko-katolickiej w Czerniowcach. Zdrowie metropolity gr.-orj., ks. Andriewicza, wniósł jubilat. Ks. metropolita odpowiedział dłuższą przemową w języku niemieckim, w której podniósł zasadę tolerancji i wzajemnej miłości i wypił na zgodę wszystkich wyznań i narodowości na Bukowinie.

W końcu arcybiskup wniósł jeszcze toast na cześć dyecezjan swoich. Odpowiedział ks. arcybiskupowi pan Passakas, wykazując w serdecznem przemówieniu, iż jeżeli dyecezjanie położyli jakiekolwiek zasługi około kościoła, to zawdzięczają to dzielnemu przewodnictwu i inicjatywie swego duchowieństwa, na cześć którego wniósł toast, przyjęty salwami z moździerzy i okrzykiem: „Niech żyją! Mnohaja lita!“

Ks. kanonik Dominik Osadca z Horodenki odczytał nadesłane w czasie uczty telegramy i powinszowania, których było kilkaset, mianowicie z Krakowa, Wiednia, z Bukowiny, z wielu miejscowości Galicji, a nawet z Bessarabji.

Marszałek krajowy, p. br. A. Wassilko nadesłał obszerne, a serdeczne pismo, w którem usprawiedliwia swą nieobecność ślubem swej siostrzenicy, na który właśnie wyjechał; wyraża hołd swój zasługom jubilata i stwierdza ogólną cześć i miłość, jaką u wszystkich zjednał sobie sędziwy kapłan.

Szereg toastów zakończono staropolskiem „Kochajmy się!“, wniesionem przez pana Passakasa, poczem zebrani, podzieliwszy się na kilka kółek, do godziny 5 ożywioną zabawiali się gawędą.

Gaz. Polsk. z której ten piękny opis jubileuszu polskiego kapłana wyjmujemy, wydała numer z portretem jubilata, bardzo doskonale zrobionym.

Pobyt cara w Warszawie.

Z Warszawy piszą do *N. Reformy*:

„Usunięcie się policji na drugi plan, na wyraźny rozkaz cara, dobre zrobiło tu wrażenie. — Wskutek tego zwolnienia niższe warstwy ludności, podają prośby podczas przejazdu carstwa, które caryca własnoręcznie odbiera. Na Krakowskiem Przedmieściu czekała jakaś kobieta z pro-

---

ścianie obwieszczenie, brzmiące lakonicznie tak:

„Począwszy od d. 5 sierpnia pociąg nr. 44 nie zatrzymuje się na stacji Y.

Dyrekcja“.

— No, a dziś mamy piątego! — woła tryumfująco Bartolomeo.

Nieszczęsny naczelnik zapomniał był datę!...

Teraz pojmuje jasno jakie popełnił przestępstwo, oznajmiając koledze w Z, że zatrzyma pociąg nr. 44. Cała okropność sytuacji, katastrofa nieunikniona staje przed jego oczyma.

— Sygnały! żywo dać sygnały! zatrzymać pociąg nr. 44; musi być już blisko, żywo! na Boga! żywo!

I wypycha strażnika, który ciągle mruczy:

— Brzydka historja! Szkaradna historja! *Corpo!*...

W tej chwili rozlega się przeraźliwy świst; pociąg nr. 44 jak błyskawica przelatuje przez stację.

— Stój! Stój! — ryczą równocześnie z całej siły naczelnik i Bartolomeo. Lecz wśród burzy maszynista nie słyszy ich wołania i myśli tylko jakby nadrobić spóźnienie.

Signor Cesare patrzy na Bartolomea, a Bartolomeo na szefa: rozpacz!...

Pociąg 44 rusza wprost na 105 z szybkością 30 kilometrów na godzinę i to na jednym i tym samym torze; karambol pewny!

Jeszcze dwie minuty, może tylko jedna i dwie lokomotywy muszą się zderzyć, gruchocą się wzajemnie i z hukiem i trzaskiem niszczą wszystko wokoło! Dwa pociągi tworzą razem jedną masę, drzewo trzeszczy, łańcuchy brzęczą, szyby pękają, a świst pary zewsząd się dobywającej mięsza się z jękiem stu ludzi rannych i konających, ofiar katastrofy.

I nic, zgoła nic nie da się zrobić, aby temu zapobiedz!

Wobec takich ciosów przeznaczenia duch ludzki nie ma środków; nie ma nawet czasu rozwinąć swoich sił. Los z upodobaniem napada go z nienacka, aby tem łacniej zaspokoić dziwne fantazje.

Już ostatnie gwiazdy znikły za chmurami, deszcz dużemi kroplami spada na ziemię, wiatr dmie coraz silniej a błyskawice rzucają żółte swoje światło na ogłupiałe twarze signora Cesare i Bartolomea. Ostatni zabiera swoją latarkę i zrezygnowany ze spuszczoną głową zdąża napowrót do biura.

Na schodach rozlega się głos signory Arpalice, wystraszonej ze snu przez burzę, wołający na męża:

— Cesare! Cesare!

Ale Cesare nie myśli odpowiadać, lecz jak warjat bieży w kierunku do Z. Po co? na co? — sam nie wie.

(Dokończenie nastąpi).

śbą na przejazd cara i przy jej wręczeniu zemdlała. Carowa wysiadła z powozu i cuciła ją perfumami z własnego flakonu. W ostatnich chwilach można było spostrzedz pewną zmianę w postępowaniu z Polakami. Nie było tego wstrętnego chłodu i odpychającego policyjnego teroryzmu. Opowiadają, iż kilkuletnie dziecię jakiegoś robotnika klęczało na środku ulicy z prośbą w ręku. Przejeżdżająca carowa kazała powóz zatrzymać, podać sobie dziecinę, którą ucałowała, pocieszając ją obietnicami. Jakiś relegowany z gimnazjum uczeń wręczył carowi prośbę o przyjęcie do szkoły. Car ją przyjął, a napisawszy na niej *priniat*, wręczył ją petentowi.

Obiega po Warszawie pogłoska, nie wiem czy prawdziwa, jakoby car podczas zwiedzania instytutu głuchoniemych, z wychowańcami nierozumiejącemi po rosyjsku miał rozmawiać po polsku. Rzecz ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

Gdy carstwo przejeżdżali przedwczoraj przez ulice miasta udając się na dworzec kolei żelaznej, spadła z trzeciego piętra pewnego domu próżna butelka i rozbiła się pod kołami carskiego powozu. Carowa bardzo się przestraszyła. Policja natychmiast rzuciła się do tego domu, lecz przekonała się, że był to czysty przypadek, spadła bowiem w oknie roleta i stojącą flaszkę zrzuciła.

Mogę wam donieść jako rzecz pewną o wyjeździe carewicza wraz z generał-gubernatorem Hurką do Szczakowy na spotkanie cesarza Franciszka Józefa. Car zaś z carową wyjedzie do Aleksandrowa na spotkanie cesarza Wilhelma. Natomiast car z carową odprowadzi cesarza austrjackiego do Granicy, gdy wracać będzie do Wiednia. Cesarz Franciszek Józef wyjedzie z Skierniewic d. 17 bm.

O zwiedzeniu zakładu głuchoniemych przez cara pisze korespondent *Czasu* d. 10 bm.:

„Dziś cesarz zwiedzał niektóre zakłady. W domu ociemniałych i głuchoniemych, który stanowi zaszczyt i sławę Warszawy, a zwłaszcza pełnego poświęcenia dyrektora p. Papłońskiego. Cesarz chciał się przekonać o rezultatach tej edukcji kalek. Jest rzeczą charakterystyczną, że jedyna szkoła, w której wolno uczyć się wyłącznie mówić po polsku, to szkoła głuchoniemych, a ociemniałym wolno czytać wyłącznie po polsku. Cesarz egzaminując głuchoniemych podał książkę polską p. Apuchtinowi, który odskoczył, jak oparzony, mówiąc: ja nie umiem po polsku. Na to cesarz: to ja spróbuję, i zadał kilka pytań polskich głuchoniemym.“ Cud!

O balu w Belwederze z d. 9 b. m. pisze korespondent *Dz. Pozn.*:

„Według zapowiedzi goście stanęli na miejscu o godzinie 9. W pierwszej sali zebrali się wyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi, oraz damy już carstwu przedstawione. W drugiej ulokowano około 40—50 dam, jeszcze nie prezentowanych, na trzeciej zaś około 200 do 300 oficerów, których trzymano w rezerwie, na wypadek gdyby z zaproszonych nie wielu przybyło. Gości przyjmowali urzędnicy do szczególnych poruczeń przy Hurce, samego bowiem Hurki nie było. Wszystkich osób, nie licząc owych zarezerwowanych oficerów, było do 300. Wszyscy od godziny 9 do 11 czekali wśród największej nudy. Muzyka nie grała. Większość przybyłych zaczęła z sal zamkniętych formalnie przechodzić do bufetu na herbatę i lody. Język na sali panował rosyjski. Od czasu do czasu można było usłyszeć mowę francuską i niemiecką. Języka polskiego nie słychać było wcale.

O godzinie pół do 11 przybył Hurko z żoną i zajął miejsce u wejścia, czekając na cara. Car przyjechał o 11 w mundurze jeneralskim, w butach z cholewami. Muzyka zagrała walca Straussa. Próbowano zacząć tańce, lecz te rwały się. W ogóle podczas całego balu tańczyło zaledwie 20 par.

Bal był czysto wojskowy. Na całej sali dostrzegłem najwyżej 20 fraków, reszta osób była w mundurach.

Car chodził po sali, nikomu się nie udzielając. Chwilę tylko rozmawiał z Roztworowską i Augustową Potocką. Z towarzystwa polskiego przybyli na bal Zamoyscy, ks. Radziwiłłowa, Krasiński, oprócz szambelanów, ochmistrzów i urzędników.

Carowa rozmawiała tylko z Rosjanami, najwięcej z żoną oberpolicmajstra Tołstoja. W czasie walców car wysłuchał z balkonu śpiewów rosyjskich na tarasie zamkowym. Pierwszego kadryla tańczył Hurko z carową, następca tronu z Hurkową, drugiego — carowa z Dołgorukim. Mazur prowadzony początkowo po rosyjsku i po polsku, a w końcu tylko po polsku, był tańcem jedynym z ostatnich i odbył się w nieobecności cara, który chodził wówczas po dalszych salach.

W trakcie tych tańców nastąpiła prezentacja dam carowej, dotąd zamkniętych w sali drugiej. Gdy nadeszła chwila kolacji, muzyka zagrała polonesa i do stołu ruszyli kolejno Hurko z Trubeckim, car z carową, następca tronu z Hurkową. Dla cara kolacja była przygotowana w oddzielnej sali na 24 osób, samych wyższych urzędników, z Petersburga przybyłych. Koncert artystów odbył się podczas kolacji w oddzielnej sali, przyległej do jadalnej.

Car opuścił zamek o 2 w nocy. Miasto już było zupełnie puste. Obok zamku tylko nagromadziła się garstka nocnych włóczęgów.

Bal zrobił kompletne fiasko. Panowała na nim sztywność wojskowa, brakło życia i ruchu. Para carska go nie wytworzyła. Biletów wydano około 800, początkowo rosyjskich, później francuzkich. Przybyło zaś gości 200, większość więc cofnęła się.

Charakterystycznym też szczegółem balu, był rosolnik rosyjski, podany na pierwszą potrawę.

Zjazd archeologiczny.

w Odessie.

W sekcji zabytków prawnych i społecznych miał rozprawę prof. Antonowicz. Pod zawiadywaniem jego znajduje się „archiwum kraju południowo-zachodniego“. To jedno już daje kwalifikację na znawcę Rusi. Antonowicz zna dobrze kresy polskie, stosunki dziejowe, charakter ludu, zna ideały przyszłości. Pracuje on gorliwie dla nauki rosyjskiej. Na zjeździe miał wykład o „skalistych pieczarach nad Dniestrem“. Odbył tam wycieczkę z polecenia i kosztem „przygotowawczego komitetu“, który urządzał teraźniejszy „VI. zjazd archeologiczny rosyjski“. Atoli, komunikowane przez niego niektóre fakta były już nam znane z pism kijowskich, ze sprawozdań posiedzeń „towarzystwa Nestora“. Mniemaliśmy, że usłyszymy, z ust profesora kijowskiego, wywody więcej stanowcze, niźli te, do których doszedł z okazów znalezionych w pieczarach.

Pieczar dolno-naddniestrzańskich jest od 30 do 40. Zbadanych przez Antonowicza 14. Wszystkie zabytki, podczas badań znalezione, nie znajdowały się w samych pieczarach, ale obok. Pieczary dolno-naddniestrzańskie dzielą się na naturalne i sztuczne. Te ostatnie, w wiekach średnich powstałe, służyły dla celów pustelniczych, religijnych. Trudności przy badaniu pieczar okazały się dwojakiemi: 1) kruchość skał wapiennych, skutkiem czego niepodobna wszędzie dotrzeć i 2) zawady sztuczne, przez ludzi zrobione. Tak n. p. pieczara (pod Krywczykiem?), jedna z największych, ma wejście zatamowane od lat 20-tu; włościanie tej gminy zawalili je kamieniami, gdyż owce, wpadając do pieczary, ginęły. Typ pieczar naddniestrzańskich przedstawia pieczara pod wsią Zaruczną. Jest to labirynt korytarzy, nie na jednym poziomie uformowanych, ale pokręconych w ten sposób, że jedne z nich są górne, inne dolne. Miejscami w tych korytarzach ziemnych znajdują się jaskinie większe, niby komory („kamery“). Korytarze mają nie jednakową szerokość; łączą się z sobą niekiedy tak wąskiem przejściem, że trzeba się czołgać, aby przedostać się dalej. Znaleziono tam warstwę kości ludzkich, na pół arszyna wysoką. Część kości z tej pieczary, przed 20-tu laty, ksiądz katolicki pogrzebał, a przed dwoma laty, jakiś „prystaw“ rozkazał także pochować. Antonowicz mniema, że w tych pieczarach kryła się ludność w czasie najazdu tatarów (czy tylko tatarów?). Zginęła ona w pieczarach, zaduszona od dymu. Jest to tradycja ludowa, z którą się zgadza Antonowicz, ale w którą nie wierzył dopóty, dopóki wypadkowo w „centralnem archiwum“ w Kijowie nie znalazł dokumentu polskiego (z roku 1549), który najzupełniejją potwierdza. Jest to tranzakcja na kupno dwóch sąsiednich wsi, między któremi były pieczary. W tranzakcji zawarowano, że w razie najazdu, ludność obydwóch wsi ma prawo schronienia w tych pieczarach (ten szczegół był komunikowany na posiedzeniu towarzystwa Nestora w Kijowie). W tej właśnie labiryntowej pieczarze, napełnionej taką grubą warstwą kości, znaleziono w górnym pokładzie monetę z roku 1620 (Zygmunta); w dolnym — szkielet z cechami „człowieka pierwotnego“. U podnóża, w dolnym pokładzie, dwa kamienne toporki.

Drugi typ pieczar — pieczara pod Studzieńcem. Nie jest to już labirynt korytarzy, lecz na jednym poziomie przeprowadzony szereg sal, połączonych z sobą krótkiemi korytarzami, czyli przejściami. Około tej pieczary znaleziono masę narzędzi krzemiennych: w jarze zaś, w miejscu wyżłobionem przez wodę, ząb i kilka kości mamuta. Wszystko to Antonowicz zalicza (resztki mamuta, narzędzia krzemienne, kości ludzkie i same pieczary) do epoki wieku kamiennego.

Z pieczar pustelniczych i religijnych wymienił; — pod wsią Łotoki, w skale wydrążony monaster, zakrystja („riznica“) cela i loch. Pod wsią Bokoty (Bakoti), monaster, jak mniema, z XI. wieku. Na ścianach są wizerunki szczególnie ciekawe w pieczarach pod wsią Nagórzan („Nagorian“), przedstawiające figury ludzi skrzydlatych. Pod wsią Buszą na Podolu, na ścianach, znajdują się napisy polskie i łacińskie XVI. wieku. U wejścia do tej pieczary znajduje się wypukłorzeźba charakterystyczna: klęcząca tak zwana kamienna baba z czarą w ręku, zwrócona do koguta, znajdującego się na drzewie; za tą postacią klęczącą stoi jeleń. Fotografja tej wypukłorzeźby, oraz fotografie różnych pieczar znajdują się na wystawie. Oryginał, wedle Antonowicza, należy do epoki przedchrześciańskiej.

Po skończeniu tego referatu, słuchacze, w głównej auli tłumnie zebrani, przeciągłemi oklaskami dziękowali mówcy. Jest on wzrostu niskiego, typ raczej mazurski, niźli rusiński. Podczas wykładu oblicze jego staje się dziwnie sympatyczne i rozumne. Mówił z pamięci. Inni panowie zjazdowi swoje „woprosy“ czytali.

Następnie, zażądał głosu pan Ossowski z Krakowa, autor „mapy Wołynia“. Jako delegat akademji nauk w Krakowie, czynił on poszukiwania w pieczarach nad górnym Dniestrem, w pieczarze wsi Bujno, niżej Halicza. Na zjeździe Ossowski przemawiał, jako prywatny człowiek. Opisał szczegółowo, głównie z punktu geologicznego, pieczarę we wsi Bujno i te obfite okazy, jakie tam znalazł. Poszukiwania czynił, wraz z dyrektorem muzeum w Królewcu, drem Tiszlerem. Wcale nie źle mówił oponent po rosyjsku. — Mowa wywarła wrażenie. Nagrodzono go także oklaskami, lubo niesutemi. Dzienniki odeskie, w sprawozdaniach z sekcji, o której piszemy, przemilczały o występie Ossowskiego. Natomiast, krótkie zdania Kondakowa i Anuczina o referacie Antonowicza — zamieściły. Ossowski zabierał głos dwa razy, gdyż Antonowicz replikował.

Później zakomunikujemy treść wykładu Ewarnickiego z Charkowa o Siczy-Zaporoskiej.

Na posiedzeniu sekcji dla zabytków prawnych i społecznych wezwany na przewodniczącego Chorwat Racki, (który wraz z kolegą swoim Lubiczem był w porcie przez policję przytrzymany) miał przemowę, w której sławił cywilizacyjną misję Rosji. Co na to powie pan Harambasicz?

Mowa programowa Tiszy.

Prezes ministerjum węgierskiego p. Koloman Tisza stawał dnia 10 b. m. przed wyborcami swymi w Wielkim Waradynie, poczem wypowiedział mowę przyjętą przez słuchaczów z entuzjazmem, zawierającą program rządowy na zbliżający się trzechletni perjod prawodawczy.

Na wstępie swojej mowy usprawiedliwiwszy się przed wyborcami, że dopiero teraz staje wśród nich bo poprzednio przed wyborem nie chciał czynić nacisku na przekonanie obywateli i okupywać sobie ich głosy szumnemi obietnicami, rzekł dalej p. Tisza:

Pozwólcie Panowie, że kilkoma słowy naszkicuję w ogólności, jak pojmuję nasz obowiązek w najbliższej przyszłości, przyczem wyrażę moje zapatrywania na kilka, zdaniem mojem, bardzo ważnych spraw. Żyję w tem przekonaniu, że o ile to jest możebnem a według obliczeń ludzkich jak długo tylko będzie możebnem, starać się będziemy u-

silnie działać w tym kierunku, aby pokój nie był zakłóconym. Tembardziej jednak obowiązkiem naszym jest, byśmy z całą wytrwałością i powagą korzystali z czasu i rozwijali nasze instytucje dla moralnego i materjalnego dobra narodu. Nie małego zaś przestępstwa dopuściliby się ci, którzy użyćby się dali za przeszkodę, aby praca ta nie mogła być z pomyślnym skutkiem dalej prowadzoną. Przedewszystkiem nie należy przy tej pracy zapominać, aby równowaga w budżecie państwa, do osiągnięcia której bardzo skuteczne środki już zastosowano, doprowadzoną być miała do skutku. Dążenie do tego celu ma jednak swoje granice. Jedna granica jest ta, że aby cel ten prędzej osiągnąć, musianoby nałożyć na mieszkańców kraju nader wielkie ciężary. Drugą granicę stanowi system oszczędności, system zresztą tak godny zalecenia. Co do oszczędności wszakże można ją wprawdzie praktykować, odmawiając sobie wielu rzeczy, które są pożyteczne, zbawienne i stosowne; jednak nie możemy tu iść tak daleko, iżbyśmy się mieli zaprzeć ducha, którego materjalny i moralny rozwój kraju bezwarunkowo potrzebuje.

Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że przez obarczenie nadmiernemi ciężarami i zaprowadzenie oszczędności, graniczącej z ostatecznością, możnaby prędzej osiągnąć doprowadzenie do skutku równowagi w zarządzie finansów państwa; równowaga ta jednak nie byłaby trwałą, gdyż równowaga w budżecie państwa może być tylko wtedy trwale zaprowadzoną, jeżeli materjalny dobrobyt narodu umożebnia łatwiejsze znoszenie większych koniecznych ciężarów. Nie ma takiej dziedziny w życiu państwowem, w którejby gorliwa czynność i postęp nie były koniecznemi: na polu administracji, sądownictwa, oświaty, handlu, równie jak i we wszystkich innych gałęziach życia państwowego. Niemożebną jest wszakże rzeczą, przedstawić tu zapatrywania na te wszystkie kwestje, choćby tylko pobieżnie; dlatego pragnę tylko dać wyraz memu przekonaniu, że w naszej działalności powodować się musimy umiarkowanym, trzeźwym kierunkiem liberalnym, szczególnie teraz, gdy nawet najodleglejsze państwa zbliżają się do siebie duchowo już to przez rozwój oświaty, już to przez ułatwienie wzajemnych stosunków. Często przeciągają pewne prądy przez całe części świata. Prąd taki prowadzi niekiedy do szybkiego postępu, innym razem do cofania się wstecz. Nie mylę się, przypuszczając, że takie prądy i w naszych czasach istnieją; sądzę jednak, iż nie powinniśmy nigdy zapominać o tem, że postępowi liberalnemu zawdzięczamy, iż z rozdzielonych prawie kastowo klas ludów węgierskich powstał naród, jak niemniej, że temu właśnie zlaniu zawdzięczamy, że wśród tylu niebezpieczeństw i burz utrzymać się możemy i dzisiaj konstytucyjnej używamy swobody.

Konieczną rzeczą jest zatem, aby w tych właśnie czasach, w których prądy tego rodzaju istnieją, postęp był ostrożnym i rozważnym, aby dotknięte po części każdą nowością interesa nie zostały wtrącone w obóz przjaciół reakcji. Postępu rzetelnego i kierunku liberalnego nie może według mego zapatrywania żaden Węgier porzucić. Jak zadaniem naszem jest, w każdym kierunku popierać rozwój wspomnianych przezemnie instytucyj i czynić wszystko dla podniesienia materjalnego i moralnego dobrobytu, tak koniecznem jest również, abyśmy używali tego czasu na usuwanie niedostatków i niebezpieczeństw pojawiających się w kraju samym na polu naszych wewnętrznych spraw. Zbyteczną byłoby rzeczą podnosić, że w Węgrzech istnieje i dzisiaj jak dawniej agitacja mająca na celu zakłócanie dobrej zgody między różnemi w ojczyźnie tej żyjącemi rasami. Agitacja ta narusza w mowach, a niekiedy za pomocą prasy podwaliny, a nawet egzystencję państwa węgierskiego. Agitacja ta bywa czasem mniej zuchwałą, lecz dąży mimo to do celu drogami podstępnemi przez podjudzanie nienawiści rasowej. Jestto mowa o agitacji panslawistycznej.

Do tej agitacji przyłączyła się, jak to wszyscy wiemy, druga jeszcze agitacja, której celem podburzanie przeciwko istniejącym w tej ojczyźnie wyznaniom, a w szczególności przeciw jednemu z nich, przeciw naszym izraelickim współobywatelom. Trzecia agitacja importowaną jest z zagranicy, a ma na celu zakłócanie zgody między różnemi klasami towarzyskiemi, pragnie ona wywołać między niemi rozruchy nieprzyjacielskie, a przez to wstrząsnąć podstawami państwa i całego społeczeństwa. Według mego przekonania jest państwo węgierskie dość silne, aby przytłumić tę agitacją tam, gdzie jej skutki objawiły się już czynnie. Z jednej strony nie mogę wszakże zaprzeczyć, sprzeciwia się to mojemu poczuciu słuszności, że ci, którzy o tem nie myśleli, a raczej w błąd wprowadzeni byli, przypłacają za to po części życiem, po części wolnością, podczas gdy ci, którzy byli powodem tego wystąpienia, prowadzą dalej bezkarnie swoje rzemiosło. Oprócz tego i na to zważać należy, że jeżeli takie podjudzania dalej bezkarnie prowadzone będą, że jeżeli trucizna ta będzie mogła być dalej bezkarnie zaszczepianą i rozlewaną, to ostatecznie zakażoną zostanie i moralność mniej oświeconych i mniej się takiemi kwestjami zajmujących mas ludności, zkąd następnie powstać może groźne niebezpieczeństwo dla państwa węgierskiego.

W końcu oświadczył się Tisza za reformą Izby wyższej, wykluczającą nadżnpanów z jej grona, tudzież za przedłużeniem prawodawczego okresu Sejmu z trzech na 5 lat.

KRONIKA.

Na przeora OO. Dominikanów we Lwowie przybył wczoraj pospiesznym pociągiem z Wiednia ks. Conrad, niemiec nie umiejący słówka ani po polsku, ani żadnym innym językiem słowiańskim, ale „obserwant“, więc niby mnich „ubogi“, a mimo to jeżdżący II klasą i pociągiem pospiesznym. Mnich ten przybył zająć miejsce ks. Florentego Lickendorfa, znanego w całej Polsce dominikańskiego kaznodziei, przybył, by „reformować“ zakon dominikanów polskich!

Wydział Czytalni akademickiej zaprasza wszystkich kolegów na pogrzeb przedwcześnie zmarłego kolegi Jana Strutyńskiego, ukończonego słuchacza wydziału filozoficznego. Pogrzeb odbędzie się dziś w niedzielę dnia 14 września o godzinie 5tej po południu ze szpitala Sióstr Miłosierdzia.

Musimy mały komentarz dodać od siebie do tej odezwy. Nieboszczyk utrzymywał się z lekcyj. Stosunki jego doznały przed paru laty przymusowej przerwy, gdyż należąc do c. k. rezerwy wojskowej wysłany był do Bosnji nad Lim. Forsowna służba podczas ówczesnego powstania nadwątliła jego słabe zdrowie tak, że gdy wrócił, zmuszony był znowu pracować lekcjami na utrzymanie, i zapracował się na śmierć. Próbował być czynnym po literacku, lecz go krzywdzono przy wypłacie honorarjum. Nie umiał być lokajem ani fortencerem — więc zginął biedaczysko. Okropna to ilustracja do niedawnych artykułów naszych o „nędzy pomiędzy akademikami!“

Próba „Lutni“ (Chóru mieszanego) odbędzie się w poniedziałek dnia 14 bm. o godzinie wpół do 7 wieczorem.

Ponieważ w skutek wzrostu członków mała sala w kasynie miejskiem, okazała się do prób już za szczupłą, tedy zarząd poczynił starania, aby próby mogły się odbywać w wielkiej sali kasynowej; — próba tedy wyż zapowiedziana odbędzie się w wielkiej sali, na którą członkowie czynni, przez wzgląd na bliskość koncertu, zechcą w pełnym komplecie się zebrać.

Wydział Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ zaprasza wszystkich członków honorowych i zwyczajnych na dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia, które się odbędzie dziś w niedzielę 14go września r. b. o godzinie 3ej po południu przy jakimkolwiek komplecie.

Poświęcenie gmachu szkoły ludowej im. świętej Anny we Lwowie odbyło się wczoraj przed południem w obecności prezydenta miasta, p. Wacława Dąbrowskiego, członków Reprezentacji miejskiej, licznie zebranej publiczności i dziatwy szkolnej. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Pawłowski, proboszcz parafii św. Anny, w asystencji ks. Świsterskiego i ks. Adamczyka; po dopełnieniu aktu świętego przemówił ks. Pawłowski, następnie prezydenta miasta, a w końcu inspektor szkolny pan Bolesław Baranowski w pięknem przemówieniu, podniósł zasługi miasta, które na cele oświaty odznacza się zawsze wielką ofiarnością.

Antoni Möser, starszy radca budownictwa przy Namiestnictwie lwowskiem, o którego słabości donosiliśmy, zmarł wczoraj w 62 roku życia.

Szkarpy Wysokiego Zamku przy ulicy Smerekowej są pozbawione wszelkiego dozoru policyjnego. Tałałajstwo wszelkiej kategorji gnieździ się tamże dniem i nocą. Prócz tego u samego wstępu do tej ulicy z placu Rybiego stoi wielka kałuża zasilana ściekami kloacznemi.

Od komitetu Towarzystwa opieki weteranów z r. 1830/31 otrzymujemy następujące pismo:

Komitet ma zaszczyt uwiadomić szan. Publiczność, że ciągnienie loterji na korzyść weteranów 1830/31 odbędzie się 16. września r. b. w obecności komisarza rządowego i notarjusza w następujący sposób: 1) Wylosuje się najpierw jedna z 12 seryj, z których każda zawiera po 1.000 numerów. 2) Ponieważ z każdej serji 3-ci los wygrywa, zatem wyciągnie się z koła zawierającego 1.000 numerów jeden numer, od którego licząc, włącznie każdy 3-ci wygrywa. 3) Ten sam porządek zachowanym będzie przy losowaniu każdej serji. Komitet równocześnie zawiadamia ostatecznie szan. Publiczność, że kto przyjął losy na tę loterją, a przed 16. września r. b. ich nie odeśle, losy te uważane będą za sprzedane i w takim razie komitet będzie miał zaszczyt upraszać o jak najspieszniejsze przesłanie należytości, licząc pod tym względem na uczucia chrześciańskie i patrjotyczne szanownej Publiczności. *Ksaw. Konopka*, w. prezes.

Wycieczka do Zimnejwody - Rudna odkładana z powodu niepogody odbędzie się wreszcie w niedzielę 14 b. m. Komitet wszelkiemi siłami starał się by ta, prawdopodobnie ostatnia wycieczka w tym roku zapisała się miło w pamięci Lwowian.

Zakład wychowawczy pani Felicji z Wasilewskich Boberskiej, objęła już pani Kamilla Poh.

Pan Walichiewicz jako delegat lwowski na wiec przemysłowców we Wiedniu, wniósł przy zamknięciu wiecu rezolucję, żeby we wszystkich krajach koronnych pozakładano centralne związki przemysłowców, któreby znosiły się z związkiem ogólnoaustrjackim. Rezolucję tę przyjęto z wielkiem zadowoleniem. Ogółem było na wiecu 23 delegatów z Galicji.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Taźbierskiego w Zakliczynie; Romana Szostkiewicza w Żeglcach i Michała Wytrwała w Zbylitowskiej górze, rzeczywistymi nauczycielami.

Karol hr. Bigot de St. Quentin, c. k. generał kawalerji, były generał komendant Galicji i Bukowiny, umarł w tych dniach w Kwasicy morawskiej, przeżywszy lat 80.

Intendentura I. korpusu c. k. armji w Krakowie potrzebuje do magazynu swojego w Krakowie 4000 metr. cetn. żyta i 6600 mc. owsa; do magazynu filjalnego w Tarnowie 900 mc. żyta i 1300 mc. owsa; do magazynu w Przemyślu 2400 mc. żyta i 2000 owsa, do magazynu w Jarosławiu 1400 mc. żyta i 2700 mc. owsa. Oferty należ wnieść do intendentury krakowskiej najdalej do dnia 15go bm. godz. 11 zrana.

W sferach urzędników kolei lwowsko - czerniowieckiej zamierzono obchodzić jubileusz 20-letni pp. Oesterreichera i Wierzbickiego. P. Oesterreicher jednak okólnikiem, wydanym do naczelników stacyj, prosił, by się powstrzymano od wszelkich owacyj.

Złodziej lwowski Michał Bartoszewski, rozbiwszy onegdaj wieczór kilka kłódek w piwnicach pod l. 4. przy ulicy Wekslarskiej, został złapany na gorącym uczynku przy wynoszeniu wina.

Policja przyaresztowała Ignacego Malca, stróża sklepowego za kradzież pieniędzy.

Czytelnia polska w Czerniowcach otrzymała piękny dar od Zarządu księgozbioru hr. Działyńskich w Kórniku a mianowicie stokilkadziesiąt tomów dzieł przeważnie treści naukowej. Są to nakłady bibljoteki kórnickiej.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Schulema Leisera w Czerniowcach i Ozjasza Halperna w Starem-Mieście.

Polacy w Kolinie. Delegaci ze Lwowa i Krakowa na powszechny austrjacki zjazd drukarzy, który się odbył 7. i 8. września w Pradze, opowiadają o przyjęciu jakiego doznali od Czechów, dowodzącem, iż za gościnność doznaną od Krakowian, pobratymcy nasi odwdzięczają się w trójnasób. Pan A. S. wydelegowany na zjazd z Krakowa, przejeżdżając przez Kolin, jednemu z poznanych podczas pobytu w Krakowie „Sokołów“, posłał z dworca kilka słów pozdrowienia i zawiadomił w jakim celu znalazł się na czeskiej ziemi. Nie zatrzymując się w Kolinie pojechał wraz z innymi wprost do Pragi. Na drugi dzień, nie jeden, lecz kilku kolińskich „Sokołów“ przybywa umyślnie do Pragi, odnajdują naszych delegatów i zawiadamiają, iż przyjechali służyć im za przewodników i poznać z osobliwościami „złatej Pragi“. Przez 3 dni ani na chwilę nie opuszczają Polaków, lecz jak

braciom rodzonym starają się uprzyjemnić każdą chwilę pobytu. Odjazd następnie razem i rzecz prosta, nie pozwalają Polakom wracać bez zatrzymania się w Kolinie. Tutaj przyjęcie jakiego doznali, serdeczność i uprzejmość wszystkich, okrzyki na cześć Krakowa i Polski przechodzą wszelkie opisy. Zarówno „Sokoły“ jak i ich panie i dziewice przyjmują przybyłych z gościnnością, na jaką szczerze mówiąc Kraków nie był w stanie się zdobyć. Umyślnie dla uczczenia gości następują popisy gimnastyczne „Sokołów“, imponujące wykonaniem najtrudniejszych ćwiczeń; nieobecną na razie orkiestrę wzywają do natychmiastowego powrotu z pobliskiego miasta i urządzają koncert „na cześć bratów Polaków z Krakowa“. Kto żyje przybywa i wita Polaków jak braci: obdarzają ich kobiety kwiatami, mężczyźni upominkami i tysiącem wizytowych biletów. W przemówieniach podczas wspólnej kolacji mowami wspominającemi pobyt w Krakowie, nieobecnych na zjeździe „Sokoły“ poruszają do łez... Najpierwsi obywatele miasta, między nimi znany w Krakowie pan Tumlirz zapraszają Polaków do wejścia chociaż na chwilę pod ich dach. Tak minęła doba, puścić nie chcieli, lecz delegaci wracać musieli do obowiązków. Pożegnanie na kolei sprowadziło tłumy publiczności. I znów kobiety obdarzyły Polaków bukietami i umyślnie przygotowanemi „kołaczami“, mężczyźni innym prowiantem na drogę, a okrzykom i pozdrowieniom dla Krakowian nie było końca, dopóki pociąg nie zniknął z oczu żegnających.

Dr. W. Łebiński skazany w Poznaniu na areszt za przestępstwo prasowe, po pięciodniowym pobycie w więzieniu, puszczony został tymczasowo na wolność z powodu krwawej biegunki, w czasie uwięzienia nabytej.

Notarjusz Baroj w Villany na Węgrzech zdefraudował 16.000 złr.

Malarz Marischesko uwięziony na Węgrzech za fałszowanie banknotów, reprodukował w więzieniu Munkaczego obraz „Chrystus i Pilatus“ według drzeworytu. Obraz ten zdradzający wielki talent, będzie wystawiony na korzyść biednej rodziny więźnia.

Wiedeń, 12. września. W myśl ugody zawartej dnia 15. b. m. między rządem austrjackim a węgierskim co do ruchu pocztowego w Austro-Węgrzech, urzędy gminne i wydziały powiatowe nie będą już nadal opłacać przesyłek pieniężnych aż do wysokości 200 złr. w przekazach pocztowych, a to w wypadkach, dla których istnieje uwolnienie od opłaty pocztowej od listów. Dla podobnych przesyłek pieniężnych będą wydawane w urzędach pocztowych blankiety po pół ct. za sztukę.

Rząd austrjacki wydelegował z ministerstwa sprawiedliwości radcę dworu dr. Steinbacha na międzynarodowy kongres w Bernie, obradujący nad zabezpieczeniem praw własności literackiej.

Międzynarodowa konferencja w Bernie w celu zabezpieczenia własności literackiej, wybrała radcę związkowego Droza stałym prezydentem. W konferencji wzięli udział zastępcy Francji, Belgji, Austrji, Anglji, Niemiec, Szwecji, Norwegji, Holandji i Szwajcarji.

Nowy pogląd na teatr. Socjalizm państwowy, protegowany w Niemczech przez potężnego Bismarka zaczyna się objawiać nawet w zdaniach i poglądach specjalnych pism niemieckich poświęconych sztuce. — Niedawno powstały tygodnik teatralny *Deutsche Bühne* wygłasza oryginalne poglądy na teatr, jego zadanie i znaczenie. Podług zdania tego pisma. teatr powinien być instytucją wyłącznie państwową a dostęp do niego swobodny dla wszystkich i bezpłatny. W pierwszym numerze tygodnika objaśnia swój program, wskazuje na kapitalne błędy w organizacji obecnie istniejącego teatru i przechodząc następnie do środków, mających usunąć te błędy, podaje następujące rozumowania.

Tylko państwo może przynieść skuteczną, a konieczną pomoc w dziele reorganizacji teatru, tylko jego potężna dłoń może usunąć złe, istniejące w teatrach. Nieszczęśliwe dopuszczenie prywatnej inicjatywy do zakładania i otwierania teatrów doprowadziło do tego, że teatra rosną jak grzyby po deszczu, i psują zarówno smak publiczności jak całe młode pokolenia artystów, ponieważ większa część obecnych teatrów nie stara się wcale być świątynią sztuki, ale poprzestaje na zadaniu przedsiębiorstwa przemysłowego, często nawet bardzo podejrzanego gatunku. Czyż nie przyjdzie nareszcie Zbawiciel do świątyni sztuki wygnać z niej zgraję przekupniów. *Caeterum censeo!* teatr trzeba koniecznie zrobić instytucją państwową! Wtedy tylko sztuka sceniczna nie będzie włóczącym się, bez dachu własnego, cyganem i dorośnie do znaczenia i powagi, właściwej innym sztukom pięknym.

Więc ma być już — upaństwowiona sztuka!

Dobroczynność. Dnia 10go b. m. zmarła we Wiedniu Józefa Gruner, wdowa po księgarzu, zapisując cały swój znaczny majątek na cele dobroczynne. Między innemi legowała Józefa Gruner 100.000 złr. na zakład dla nauczycielek i artystek nie zdolnych do pracy, a 50.000 złr. dla wdów po wiedeńskich introligatorach.

Szlachetna córka. Czytamy w *Kurjerze warszawskim*: Są ciche poświęcenia, które jednak równają się bohaterstwu. Oto ojciec pewnej licznej rodziny popadł w długi, wynoszące około 1000 rs. Długi te były lichwiarskie i biedny człowiek znalazł się w okropnem położeniu, nie mając nadziei wyswobodzenia się z tej przykrej sytuacji. Odczuła to najstarsza córka, która przed rokiem ukończyła gimnazjum i posiada patent nauczycielki. Przedsięwziąwszy odpowiednie starania, zyskała miejsce guwernantki aż... w Orenburgu, z płacą 700 rubli rocznie.

Zażądała jednak zaliczenia 1000 r., które otrzymała, z warunkiem podpisania pięcioletniego kontraktu. Szlachetne dziewczę oznajmiło o tem wszystkiem ojcu wówczas, kiedy jednocześnie wręczyło mu 1000 rs. Dodajmy, że poświęcenie szlachetnej córki jest tem większe, iż była narzeczoną człowieka, który ją gorąco kocha!... Takich poświęcających się córek, nie wiele możnaby znaleść.....

Dla naszych donżuanów znaleśliśmy kraj jakiego im potrzeba. Oto w kraju Paraguay w południowej Ameryce przypada na każdego mężczyznę aż 30 kobiet. Nadto Hugo Zoellner w swoich szkicach amerykańskich, zachwyca się pięknością i gracją tych kobiet, które nie mają sobie równych w Europie. A więc panowie donżuani lwowscy, zamiast narażać wasze miłosne zapały na zimny tusz policyjny, spieszcie do Paraguay, gdzie wasze kołnierzyki i monokle znajdą z pewnością należyte uznanie.

Wyścigi we Wiedniu. W biegu Vederemo-Handicap, w którym między innemi ubiegała się o nagrodę p. Ochockiego „Precioza“, pierwszą nagrodę (3000 złr.) wzięła rotmistrza Soellingera klacz „Cambrian“, zaś drugą nagrodę hr. Festetits ogier „Frangepan“.

Słowa Aleksandra III. Niektórym dziennikom cudzoziemskim, wyobrażającym sobie, że Polacy czegokolwiek spodziewają się od carów, nic od rzeczy będzie przypomnieć znane powszechnie słowa Aleksandra III. Teraźniejszy car, gdy był jeszcze następcą tronu, przyjmowany był wraz z małżonką przez ks. Baryatyńskiego w Skierniewiczach. Na rozkaz władz sprowadzono tam lud mazowiecki, strojny świątecznie odziany w narodowe sukmany i wstęgi. Parobki poszli do tańca z dziewuchami. Następca tronu był zachwycony i rzekł do żony: „Co to za piękny lud! Jaka szkoda, że go trzeba wyniszczyć“!

Po zamordowaniu Aleksandra II syn jego wstąpiwszy na tron, gdy obradowano nad zwołaniem powszechnego zgromadzenia, złożonego z reprezentantów wszystkich krajów państwa, w celu obmyślenia potrzebnych reform, wyrzekł: „Wszystko, cokolwiek chciałbym z całego serca zrobić dla ludu, musiałbym wpierdce odwołać i zawiesić, jedynie tylko z przyczyny Polaków. Ci Polacy, żyjący ciągle w ideach swojej przeszłości, gotowi podnieść nowe dalej sięgające pretensje, takie, którychbym nie mógł ziścić, nie chcąc jednych moich poddanych protegować więcej niż drugich. Lepiej przeto namyśleć się wprzód: czy dać, skoro jest obawa, że dane potem odebrać będzie trzeba — czy też aż do wyklarowania się sytuacji Polaków odroczyć wysłuchanie ich życzeń“.

Wiadomo także, iż car Mikołaj wyrzekł kiedyś: „Nienawidzę tych Polaków, którzy mnie nnikają; pogardzam tymi, co mnie otaczają“. Wszyscy carowie moskiewscy trzymają się tej polityki i takiemi przejęci są uczniami. „Najjaśniejszy panie — rzekł Katkow do Aleksandra III. — najlżejsze ustępstwo dla Polaków byłoby sztyletem w serce Rosji“. — „Wierzę temu“ — odpowiedział car.

Pożary w Królestwie. W Pińczowie spaliła się drewniana oficyna domu, mieszczącego biuro powiatu, przyczem część archiwum i papiery komisji konskrypcyjnej zgorzały. Do uporządkowania pozostałych papierów, w czasie pożaru wynoszonych i składanych na jeden bezładny stos, wezwano pomocy sekretarzy magistratów i niektórych pisarzy gminnych. Ochotnicza straż pinczowska energiczną niosła pomoc, i jej zawdzięczać należy, że pożar zdołano umiejscowić. Żarnowiec, osada w powiecie olkuskim gubernji kieleckiej, w zeszłym tygodniu nawiedzoną została groźną pogorzelą: sześćdziesiąt trzy stodół ze zborzem stały się pastwą ognia. Straty poniesione przez mieszkańców obliczają na rubli 52.000 — a powstały z papierosów.

Straże ochotnicze w Królestwie. Straż ogniowa ochotnicza w Łęczycy, występuje zawsze z czynami godnemi szczególnego uznania i naśladowania. Zarząd straży tej, na ostatniem posiedzeniu, uchwalił jednomyślnie stypendjum roczne, w ilości rs. 40, dla syna jednego z biedniejszych strażaków, kształcącego się w tamtejszem progimnazjum prywatnem. Uchwałę swą zaraz zarząd wprowadził w wykonanie, złożywszy w kasie wyżej wymienioną kwotę.

Rabusie w Węgrzech. W pewnej wiosce w komitacie Szegedyńskim napadli zamaskowani rabusie na dom bogatego włościanina, wiedząc prawdopodobnie że gospodarz z żoną udał się do miasta. Rabusie związali służącę, która pilnowała domu, a nie mogąc doczekać się pieniędzy, zabrali rozmaitych przedmiotów wartościowych, wiktuałów i t. d. za kilkaset złr i znikli bez śladu.

20 ludzi utonęło przy przewozie przez rękę Cisę w Vasaras. — Nameny. Tłum ludzi powracających z odpustu w Maria-Pocs cisnął się na prom. Piani przewoźnicy zapomnieli przywiązać prom tak że w chwili kiedy niejaki Aleksander Papp wjechał nań z wozem, prom się przewrócił i wszyscy którzy się na nim znajdowali, wpadli do wody. Kilku odważnych wskoczyło z brzegu na ratunek, z pomiędzy nich jeden, niejaki Luga wyratował sam 6 ludzi Mimo to 20 utonęło.

Kwarantana w kościele. Proboszcz z miasteczka Mascherino we Włoszech, powróciwszy z 2 dniowej wizyty u krewnych w Bergato, udał się wprost do kościoła, skąd miał wyruszyć pogrzeb. Tymczasowo władza miejscowa otrzymała doniesienie, że ksiądz wrócił nie z Bergato, lecz z Pozetty gdzie panuje cholera Wnet weszli do kościoła karabinierzy i mimo żywych protestacyj wydaliwszy wszystkich obecnych zamknęli księdza w kościele celem odbycia kwarantany. Biedny proboszcz zmuszony był kilka dni poświęcić samotnym rozpamiętywaniom.

Sterowanie balonami. Francuscy oficerowie Rénard i Krebs, według bardzo poważnych doniesień rozwiązali już niemal w zupełności kwestję sterowania balonami. Minister wojny odbywa z nimi pilnie konferencje, a cały wynalazek trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Balony ich systemu mogą przewieźć naraz do 100 ludzi, co w razie wojny byłoby ogromnej doniosłości. Rénard i Krebs pracują już od wielu lat nad tem zadaniem, a zmarły Gambetta miał im nawet w swoim czasie wyrobić 100 tysięcy franków subwencji na doświadczenia.

Zaraz po ogłoszeniu świetnego wyniku przedsięwziętej przez Francuzów próby sterowania, zgłosił się — jak zwykle — niemiec Platte, inspektor austrjackich kolei państwowych, z pretensją do tego samego wynalazku.

Żaba wrogiem pszczoły. Wiadomo, że żaba brunatna i zielona najmilej przebywa na łąkach koniczyny. Otóż dowiedziono, że czyni ona to z rozmysłem, czatując tam głównie na pszczoły, krążące licznie po krzakach białej koniczyny. W żabie pewnej znaleziono 7 trupów pszczół, hodowcy powinni więc uważać, aby w pobliżu ulów nie gnieździły się żaby, które bardzo zresztą pożyteczne, przez niszczenie szkodliwych owadów mogą się stać niebezpiecznymi w pobliżu pasieki.

Raport policyjny, Skradziono w restauracji pod l. 6, ul. Kamińskiego przez włamanie się oknem 7 dużych obrusów ze stołów wart. około 20 zł. Panu Walerjanowi B. pod l. 40, ul. Łyczakowska oknem dwa surduty bronzowe, kamaszki i parasol wart. 7 zł. Katarzynie Dżngaj na targowicy zboża 11 zł. z kieszeni. Znaleziono abszyd wojskowy Sabłatasza z Tysownicy, czarny nowy elegancki portmonecik z kwotą 1 zł. 48 ct. na rynku koło studni. Czarną jedwabną nową małą parasolkę, z czarną rączką na ulicy Jagiellońskiej. Zabłąkany łańcuchowy pies, czerwonej maści, z łańcuchem przerwanym na szyi, znajduje się w opiece pana K., a drugi pies legawiec, żółto srokaty, nakrapiany z halsztukiem i marką 13, znajduje się od 10 dni jako zabłąkany u p. Antoniego Helda w Signówce.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. „Roderyk Heller“, komedja 5-aktowa Fr. Schöntana, przedstawiona w piątek po raz pierwszy na scenie naszej, stanowczo się na niej utrzymać nie może. Osnuta na błahej i nienaturalnej intrydze, prowadzona niedołężnie i pozbawiona sytuacyj komicznych nie może ona absolutnie zająć słuchacza naiwnym dowcipem i rozwlekłym dyalogiem. Jedyną sytuacją komiczną w całej sztuce jest pojawienie się bohatera sztuki w trzecim akcie, ale ten komizm zabija właśnie całą treść komedji, z której wynika, że człowiek starzejąc się schodzi na ograniczonego egoistę i przestaje niemal mieć wszelkie szlachetne popędy. Na taką tendencję sztuki zgodzić się trudno, komizm wywołany takim ko sztem staje się wstrętny i wcale niewesoły. Naszem zdaniem dyrekcja niepowinna była przedstawiać „Roderyka Hellera“. Wolimy zrzec się nowości, aniżeli nudzić się i gniewać na niemieckich komedjach.

(Repertoar). W poniedz. 15 bm. „Właściciel Kuźnic“ dramat w 4 aktach J. Ohneta z p. Żelazowskim w roli tytułowej. We wtorek 16. września po raz piąty w tym sezonie „Carmen“ opera w 4 aktach J. Bizetta z pną Bocskaj w tytułowej roli. Micaelę odśpiewa pni Skalska, Don Joscgo p. Alma. Escamilla p. Koncewicz. We środę 17 bm. na żądanie osób przybyłych z prowincji „Górą nasi“, kom. w 5 aktach K. Zalewskiego. We czwartek 18 bm. po raz 4 „Wesele Olivetty“ opera kom. w 3 aktach a E. Audran. W piątek 19. bm. „Ryszard III“ trag. w 5 aktach W. Szekspira z p. Żelazowskim w roli tytułowej. W sobotę 20 bm. „Palestrant“ opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń, 13 września. Tutejsza rada miejska na wczorajszem posiedzeniu, kierując się względami ekonomicznemi miasta, uchwaliła, za pomocą organów miejskich wstrzymać budowę koncesjonowanej już przez rząd nowej linji tramwajowej. Namiestnik zasuspendował natychmiast tę uchwałę. Ale gdy w kołach Rady stanęło na tem, żeby gremjalnie złożyć mandaty, namiestnictwo odwołało dziś zrana suspenzję uchwały rady miejskiej. Sprawiło to ogromną senzację w całem mieście. Przypuszczają prawdopodobieństwo, że namiestnik Possinger poda się da dymisji.

Budapeszt, 13 września. *Pester Lloyd* pisząc dziś o zjeździe trójcesarskim, ostrzega Polaków, aby nie podnosili teraz idei Jagiellonów, i mniema, że byłoto prowokacją, wobec zamierzonego zjazdu cesarzów odsłaniać teraz rewolucyjne jądro zasad polskości. Austrja nie dopuści, aby Polacy swobód, które w Austrji posiadają, używali do rzucania pomysłów rewolucyjnych w granice zaprzyjaźnionych państw ościennych. (*Pester Lloyd* powinien się przedewszystkiem obznajomić z pojęciem „rewolucji“ i „myśli rewolucyjnej“, zanim Polakom będzie mógł dawać lekcje. Red.)

Wiadomości polityczne.

Warszawa 13 września. Na spotkanie cesarza austrjackiego jadą stąd carewicz następca i Hurko do Szczakowy, carstwo zaś jadą naprzeciw cesarza Wilhelma do Aleksandrowa.

Hr. Kazimierz Starzeński i hr. Karol Jezierski mianowani zostaną ochmistrzami dworu, ks. Maciej Radziwiłł szambelanem a hr. August Potocki kamerjunkrem.

Wiedeń 14. września. Cesarz wyjeżdża z małym orszakiem i w towarzystwie ministra Kalnoky'ego w niedzielę wieczorem koleją północną na granicę do Skierniewic, gdzie przybędzie w poniedziałek przed południem o 2 godz. W tym czasie przybędzie tam cesarz Wilhelm.

We wtorek ruszy cesarz z powrotem i stanie 17. z rana w Wiedniu. W Granicy powitają go imieniem cara generał adjutant ks. Wittgenstein i adjutant przyboczny hr. Benkendorf.

Berlin 13 września. Urzędowy *Reichsanzeiger* ogłasza nominację konsula Niemiec na terytorjum Togo na południowo-zachodniem wybrzeżu Afryki. — Bismark otrzymał order *pour le merite* w wawrzynach.

Paryż 13 września. Sprawozdawca *France* miał z Ferrym rozmowę w Saint-Dié, w której minister oświadczył, że Chiny wojny nie wypowiedziały Francji i skarżył się następnie na dzienniki występujące przeciw Anglji, której nieprzyjaźń byłaby klęską dla Europy. Postępowanie Francji w sprawie tonkińskiej nie zasługuje na zarzuty. Admirał Courbet działał energicznie. Tonking jest wart nie takich ofiar. Jest to kraj bogaty, podobny do Indyj, a polityka kolonialna jest w ogóle polityką przyszłości. Z Niemcami są stosunki nasze jak najlepsze.

Londyn 13 września. Parlament zbierze się dnia 23 października.

Aleksandrja 13 września. Na proklamację Gordona, dającą powstańcom termin do poddania się, odpowiedział Mahdi kontra proklamacją, w której zapowiada niewiernym gniew swój i zemstę. Oblegający Suakim są coraz bezczelniejsi. Obecnie ostrzeliwają oni okręty angielskie i koszary. Pewien muezzim, zwołujący z minaretu wiernych na modlitwę, został raniony kulą na wieży.

Rzym 13 września. Król zabawi jeszcze dwa lub trzy dni w Neapolu, poczem do Rzymu wróci. Deputowani Dapo i Placido i kilku lekarzy zasłabło na cholerę.

Wczoraj zasłabło na cholerę w Spezzji 32 a zmarło 13 osób, w mieście Neapolu zasłabło 808 a zmarło 430, w prowincji Neapolitańskiej zasłabło 30 a zmarło 10, w prowincji Bergamo zasłabło 12 a zmarło 10 osób.

Petersburg 13 września. Wczoraj odjechał do Warszawy Giers z dyrektorem i wicedyrektorem kancelarji ministerstwa spraw zagranicznych, hr. Lamsdorfem i ks. Obolenskim.

Gospodarstwo przemysł i handel

Kraków, 12go września. Na dzisiejszym targu płacono: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 8·10 do 8·60 złr.; czerwoną od 8.60 do 9·— złr.; białą od 8·25 do 8·80 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·50 złr.; poślednie od 7·10 do 7·35 złr.; jęczmień piękny od 7·25 do 7·50 złr.; pośledni od 7·— do 7·30 złr.; owies od 7.20 do 7·60 złr.; groch od 10·50 do 13·— złr.; fasolę od —·— do —·— złr.; kukurudzę od 7·— do 8·— złr.; proso od —·— do —·— złr. jagły od 12·— do 13·50 złr.; tatarkę od 8·75 do 9·50 złr.; rzepak od 12·— do 12·25 złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od 45·— do 55·— złr.; wykę od 6·— do 7·— złr.

Lwów, z Izby handlowej, 13. września 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	267 50	270 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	189 75	193 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 300 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	91 40	93
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 90	87 90
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 prct	99 15	100 15
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	57	59
„ „ „ „ 6% „ „	56	58
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	100 25	101 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 64	9 74
Półimperjał	9 91	10 02
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22 ¼	1 24¼
100 marek niemieckich	59 40	60 10

Wiedeń dnia 13. września 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	53 90	55 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	297 —	298 —
Akcje Anglobanku na 120 złr.	106 —	106 —
Unionbank za 100 zł.	91 70	91 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	268 75	268 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	147 70	145 10
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	177 75	178 —
Akcje kolei państwowej	302 25	302 30
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	190 75	190 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 —	165 —
Losy premjowo wiedeńskie na 100 zł.	124 80	124 80
Obligacje węg. w złocie	102 25	102 —
Akcje kolei węg. zachodniej	100 50	100 50
Cisańskie losy	115 90	115 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 75	20 75
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 42	92 35
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	103 75	104 —
Rosyjski rubel papierowy	1 23 ¾	1 24
Losy premjowe węg. na 100 zł.	114 10	114 20
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 13. września 1884. (godz. 10 m. 27 wieczorem).		
Akcje kredytowe	298 40	300 50
Akcje kolei Karola Ludwika	270 00	267 —
Renta papierowa	00 00	80 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	103 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 68—	9 65 —
Usposobienie: silne		
Berlin, d. 13. września 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 40	207 40
Akcje austr. kredytowe	503 —	521 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	167 75	168 —

Telegramy targowe z dn. 13. września

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7·75—9·25 złr. żyto — — złr. Okowita 38.25 — 38.50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 7.93—7.95 zł., rzepak 12·98 zł. Berlin pszenica 146·50 m., żyto — m., okowita 49 80 m., olej rzepakowy 52·50 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 42·40 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 13. września: 13·75 do 14·—. Brema 7·50 do 7.55 Hamburg: 7.70 na wrzesień 7·60·— na wrzesień-grudzień 7·85. Antwerpja: na wrzesień 19·—. Nowy-York: 7·⁵/₈. Filadelfja 7·¼.

Przyjechali d.13. września

Hotel ŻORZA: Książe P. Wadbolski z Radziwiłłowa, A. Łoś z Bortkowa, M. Łoś z Bortkowa, W. Gniewosz z Złotego Potoka, J. Wiktor z Wojkówki, dr. E. Łobaszewski z Przemyśla, dr. H. Max z Tarnopola, dr. W. Lisowski z Krakowa, D. Noss z Krakowa.

Hotel EUROPEJSKI: T. Nieczuja Ziemięcki z Krakowa, P. Lanner z Czaby, H. Arenz z Wiednia, O. Katz z Wiednia.

Dyspozycja obiadowa

na poniedziałek 15. września.

Obiad droższy. Zupa rumiana z grzankami. Rydze na maśle. Gęś z sałatą. Naleśniki z kompotem wiśniowym.

Obiad tańszy. Zupa pomidorowa. Pieczeń huzarska Knedle ze śliwkami.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 14 września 1884, wieczór o godz. 7mej, **Roderyk Heller** komedja w 5 aktach Fr. Schoentana. — O godz. pół do 4tej popołudniu, **Karnawał w Rzymie** opera kom. w 3 aktach a w 4 odsłonach, tłumaczył Bolesław Czerwieński, — muzyka Jana Strausa.

Nadesłane.

Nieomylne!

Skuteczność zaręczą się!

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym. Równie na pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieży** i **posiwieniu włosów**. Za skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — Roborantium używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bole głowy**. — Rozsyłka w oryg. flaszkach po 1 złr. 50 ct. i w próbnych flaszkach po 1 złr. u **J. Grolicha w Bernie** (w Morawii).

Składy w następujących aptekach: we **Lwowie** u Zygm. Rukera; w **Krakowie** u W. Redyka; w **Kołomyi** u E. Stenzla; w **Tarnopolu** u F. Jamrugiewicza; w **Żywcu** u Marji Pawluskiewicz.

N. B. W powyższych składach można także nabyć **Grolicha „Karpacka woda do ust,“** radykalny środek przeciw każdemu bólowi zębów, usuwa nieprzyjemny oddech i jest niezbędnie potrzebna do otrzymania i zachowania czystych zębów, Flakon 60 ct. (81)

Natychmiastowy skutek!

Żadne oszustwo!

Codziennie świeże, włoskie

Winogrona

szczepu reńskiego

„Chasseles Mandalin“

równie piękne deserowe

BRZOSKWINIE

włoskie

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

20% taniej, niż gdzieindziej

nabyć można i tylko w tym magazynie mebli orzechowych, olszowych, giętych, żelaznych, tapicerskich różnego fasonu i luster.

Tenże magazyn daje na raty miesięczne, począwszy od 5 złr.; przyjmuje stare meble na zamianę i kupuje, jak również wypożycza po cenach jaknajtańszych. (50)

Magazyn mebli

W. Kaufmanna

we Lwowie
ulica Trybunalska liczba 1
koło Rynku.

Do wygrania 1 października!

złr. 200.000

na losy pożyczki miasta Wiednia promesa zł. 3.

Losy loterji dobroczynnej

na dochód „Przytuliska polskiego“ we Wiedniu.

(Część dochodu na powodzian w Galicji.)

Głównych wygranych 500

wartości 20.000 złr.

Oprócz tego przypada na każde 5 losów z numerami po sobie następującemi.

Jedna wygrana w cenie sklepowej złr. 3.

Ciągnienie odbędzie się 15go listopada 1884.

Cena losu 50 ct.
nabyć można w handlu

Fryd. Schubutha i Syna

(405] Lwów — Rynek.

W pierwszej koncesjonowanej

Szkole muzycznej

Ludwika Marka

przy ul. Teatralnej l. 10, rozpoczyna się kurs szkolny z d. 1. września. a) Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach. 1. Dla początkujących. 2. Wyższy. 3. Do wydoskonalenia gry. — Wspólne ćwiczenia bezpłatne dla wszystkich uczennic i uczni raz w tygodniu, prócz tego produkcje i popisy publiczne. b) Nauka śpiewu solowego.

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacji i chemika sądowego we Lwowie, ulica Kopernika l. 3

poleca

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i t. p. — Flakon 50 ct.

Kadzidło antimiazmatyczne

radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu; dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia

radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr 25, w Krakowie Sukiennice nr. 20. oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w drogueryi p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Maeury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Marsza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla. w Samborze w aptece p. Aleksiewicza, w Mielcu w aptece p Pawlikowskiego, w Tarnowie w aptece pp. Wierzyckiego i Piona

---

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 8.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

W ogródku Froeblowskim i szkole 3. klasowej Ludwiny Miączyńskiej ulica Pańska l. 13 I. piętro znajdzie troje dzieci, nie zamożnych rodziców, bezpłatne pomieszczenie. [1016]

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4. (975]

Fortepiany z fabryk najlepszych są do wypożyczenia w rynku l. 12 na I piętrze drzwi na prawo, powyżej handlu p. Kleina drugi dom od ulicy Serbskiej. [984)

Panowie Akademicy mogą znaleść mieszkanie z opałem, obsługą a na żądanie z wiktem i praniem za nader umiarkowaną cenę. Mieszkanie może być wspólne lub też zupełnie osobne pokoje, i położone jest w najbliższem sąsiedztwie gmachu akademii. Bliższa wiadomość w administr. „Kurj. lwow.“ (1004)

Dla tego tak tanio że nie na froncie! Szkolne przybory najtaniej do nabycia u Jachimowskiego w przechodniej kamienicy Andriolego w Rynku, we Lwowie. (1013]

Wpisy do ogródka Froeblowskiego dziecięcego Pauliny Suchorzewskiej przy ul. Kopernika l. 28. rozpoczną się 12. b. m. otwarcie tegoż 15. b. m. [1006]

Melania Bartelmus nauczycielka języka francuskiego mieszka obecnie przy ul. Staszica l. 3. Chorążczyzna. (1020)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska 37 Léopol. (629)

Posady i zatrudnienia.

Panien wydoskonalonych w robocie sukien damskich i modniarki poszukuje się do magazynu pani Julji Berger. Lwów, ul. Halicka l. 23 I piętro. (1012]

Szukający zajęcia.

Młoda wdowa szuka miejsca do zarządu domu lub wychowania dzieci którym udzielać może nauki języka francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adres: pod. Malta, poste rest. główna poczta. (1053)

Osoba posiadająca muzykę w wyższym stopniu życzy sobie udzielać lekcji gry na fortepianie za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość ul. Ślusarska l. 1 I piętro. (971)

Subiekt do sklepu korzennego władający polskim i niemieckim językiem poszukuje umieszczenie zaraz; łaskawe oferty pod l. J. G. l. 19. ul. Kurnicka. (1019]

Młoda polka posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, szuka posady jako nauczycielka. Łaskawe oferty pod adresem „Rawicz“ poste restante Zbaraż. (1004)

Osoba z lepszego domu i wychowania, wdowa po urzędniku, lub sierota uzdolniona biegle w szyciu ręcznem i na maszynie, poszukująca oparcia i opieki w rodzinie przyzwoitej i uczciwej, może znaleść takie umieszczenie na wsi, gdzie będzie uważaną jako towarzyszka, obok wynagrodzenia odpowiedniego za jej pracę w robotach ręcznych. Bliższa wiadomość: ulica Kurnicka l. 13 u Wnej Stelli Sawickiej. (1015)

Ogrodnik, kawaler w średnim wieku, zdolny w swej sztuce, mogący wykazać się dobremi świadectwami poszukuje umieszczenia. Adres: W. D. poste-restante Radymno. (1003)

Pomocnik handlowy poszukuje miejsca do handlu galanteryjnego lub jakiegokolwiek. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurjera Lwow“ pod l. J. G. (1007]

Kupno i sprzedaż.

W Zamarstynowie tuż za rogatką pod l. 115. jest realność złożona z 19 pokoi, jatki, sklepikrz w zupełnie dobrym stanie i budynokami gospodarczymi tudzież studnią w podwórzu zaraz do sprzedania, lub do wydzierżawienia. Wiadom. na miejscu. [1017]

Mebie mało używane tanio do nabycia. Wiadomość u stróża, ul. Chorążczyzny l. 17.

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania, dochód brutto 750 zł. Wiadom. u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Realność małą z ogrodem we Lwowie, ktoby miał do zbycia z długami, z małą dopłatą — lub 1000 złr. zaraz, reszta w rocznych ratach, zechce się zgłosić listownie, podając warunki do K. Z. poste restante Lwów. (999]

Fortepian 7. oktawowy w jak najlepszym stanie, nowej konstrukcji, za niską cenę do sprzedania. Wiadomość w składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego przy ul. Pańskiej l. 10. we Lwowie. (1005)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (624) ul. Wałowa l. 19.

Realność pod Nr. 120, mająca 28 morgów gruntu w dobrej glebie na trakcie węgierskim o 1 kilometr od miasta Przemyśla oddalona z zabudowaniami gospodarskiemi nowemi jest do sprzedania. Szczegóły i warunki u właściciela na miejscu. (1021]

Dom z obszernym placem do budowy we Lwowie, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w sklepie Towarzystwa spożywczego ulica Blacharska l. 2.

Z dóbr Kłodna JW. hr. Uruskiego będą na sprzedaż knurki i loszki rasy francuskiej oraz i kaczki francuski w kamienicy l. 26 ul. Ormiańska, wchód od ul. Grodzickich l. 4, a to w dniach 15 i 16 b. m. Bliższa wiadomość tamże. (1022)

Mieszkania i sklepy.

1 obszerny pokój kawalerski, frontowy o 2 oknach przy ul. Życzakowskiej l. 14 na I piętrze zaraz do wynajęcia. Na żądanie wikt i usługa. [1017]

1 pokój kawalerski do wynajęcia pod l. 3. ul. św. Mikołaja I piętro. (957)

1 pokój z kuchnią na I piętrze do wynajęcia, Rynek, liczba 26. (1011]

1 pokój z osobnym wychodem pod l. 11 ul. Teatyńska zaraz do wynajęcia. (998)

2 pokoje z kuchnią (jeden frontowy) na 2 piętrze ulica Leona Sapiehy l. 5 obok szkoły Marji Magdaleny, zaraz do wynajęcia. (1010)

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. (976)

2 pokoje zaraz do wynajęcia. Ul. Halicka l. 20. Bliższa wiadomość w tym samym domu w sklepie p. J. Rischera. [931]

2 pokoje z nyżą i kuchnią na I piętrze, — 2 pokoje z kuchnią na dole, — 1 pokój z kuchnią na dole, w realności pod liczbą 1 ul. Pełczyńska, od ul. Stryjskiej zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu lub w handlu Jürgesa.

2 pokoje t. j. pokój frontowy o dwu oknach i przedpokój na II piętrze, Chorążczyzna vis-a-vis łaźni Ducheńskiego ul. Staszica l. 7, od 1go października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. [995]

2 3 lub 4 pokoje eleganco umeblowane, na czas sejmu do wynajęcia w ogrodzie ul. Majerowska l. 7. [994]

3 piękne pokoje zaraz do najęcia ul. Zielona l. 34. (958)

3 pokoi z werandą i przynależytościami na dole od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość ul. Jagiellońska l. 24. u dozorcy [937]

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależnościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981)

4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą; z ogrodem, o każdej porze przyjemne i dogodne pomieszkanie na I piętrze za mierną cenę do najęcia przy ul. Podzamcze l. 9 od 1 października. Bliższa wiadomość przy ul. Sykstuskiej l. 64 II piętro. [969]

4 pokoje z przedpokojem i przynależytościami pod l. 10 ulica Kleinowska do najęcia. Bliższa wiadomość udzieli Wny Czajkowski w księgarni. Rynek. [959]

8 pokoi z przynależytościami na II. piętrze od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość ul. Jagiellońska l. 24. u dozorcy. (936)

8 pokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia. (977)

Salonik frontowy z meblami, z fortepianem i z przedpokojem do najęcia na czas dowolny, także na żądanie z kuchnią i usługą, ulica Teatralna (plac św. Ducha) l. 6. na III. piętrze. (979)

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.